

Artykuł recenzyjny

Piotr RUTKOWSKI

Uniwersytet Warszawski
0000-0001-7963-2948

DOI 10.14746/ssp.2022.1.8

Niechronność interpretacji

Wnaukach o polityce nie istnieje jedno podejście badawcze mogące w sposób wyczerpujący przedstawić całą skomplikowaną rzeczywistość społeczno-polityczną. Stąd mowa o tej dyscyplinie jako o wieloparadygmatycznym obszarze badawczym, korzystającym z dorobku wielu nauk i scalającym je w kontekście polityki (zob. Klementewicz, 2013; 2011). Z jednej strony wyjaśnianie rzeczywistości następuje poprzez empiryczne badania dostarczające danych i weryfikujące postawione hipotezy, z drugiej humanistyczny korzeń nauk o polityce kieruje w stronę rozumienia zjawisk. Nie należy ich traktować rozłącznie. Jedno jest uzupełnieniem drugiego. Bez obu nie jest możliwe zarówno dostrzeżenie problemu (często domena badań empirycznych), jak i umieszczenie go w konkretnym kontekście i podjęcie próby interpretacji.

Specyficzny przedmiot badań nauk o polityce – społeczeństwo – określa z góry relację między podmiotem a przedmiotem. Każdy badacz jest zanurzony w tym samym świecie, który jest objęty zainteresowaniem i czyni elementem analizy. Czy istnieje jakaś różnica między obywatelem-podmiotem (badaczem) a obywatelem-przedmiotem? Można odrzucać takie pytanie i twierdzić, że badaniem objęty jest byt abstrakcyjny, jakim jest społeczeństwo¹. Czym ono jednak jest? Czy nie jest tak, że są to wielowymiarowe, usieciowione relacje między jednostkami o dużym stopniu skomplikowania, oparte w ogromnej mierze na porządku symbolicznym? Oczywiście jest zatem tożsamość między badaczem a przedmiotem jako uczestnikami tego samego społeczeństwa, a nie rzadko tej

¹ Dyskusja ta sprowadza się do problemu indywidualizmu metodologicznego i kolektywizmu metodologicznego (zob. Pierzchalski, 2009; Rutkowski, 2020).

samej kultury². Max Horkheimer w jednym z tekstów programowych teorii krytycznej wątpił w możliwość bycia nie-obywatelem w całym procesie badawczym (zob. Horkheimer, 1987b). Czy jest możliwe odrzucenie własnej tożsamości na rzecz jednego, kończącego się w czasie procesu badawczego? Czy nagle przestajemy być obywatelem, uczestnikiem procesów odbywających się stale w ramach państwa i innych, szerszych podmiotów? Te i inne pytania ukierunkowują na nieuchronność interpretacji, niezależnie od tego, jakie podejście w ramach nauk o polityce się reprezentuje. Decyzji dokonuje się na każdym poziomie procesu badawczego – czy tego empirycznego, czy teoretycznego. A w przypadku każdej z nich udział ma subiektywność.

Omawiany numer czwarty czasopisma „Teoria Polityki”, redagowany przez Zbigniewa Bloka oraz Małgorzatę Kołodziejczak z Zakładu Teorii Polityki Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, dotyczy m.in. powyżej wymienionych problemów. Interpretacja już na poziomie podstawowym jest elementem poznawczego arsenału człowieka. W naukowym poznaniu, które funkcjonuje jako poziom wyżej nad tym podstawowym, lecz zawsze na nim bazującym, również jest punktem wyjścia do analizy różnych bardziej i mniej złożonych problemów i zjawisk społeczno-politycznych. Wynika to wprost z charakteru ludzkiej istoty jako uformowanej biologicznie oraz kulturowo. Ludwig Wittgenstein niegdyś napisał „*Granice mego języka oznaczają granice mego świata*” (zob. Wittgenstein, 2000, s. 64). Badania kognitywne wskazują, że pojęcia narzucone przez konkretną kulturę, wraz z prototypami, modelami poznawczymi i innymi kognitywnymi mechanizmami, wyznaczają to, jak postrzega i *interpretuje się* rzeczywistość w sposób zupełnie nieświadomy (zob. Lakoff, 2009; 2007). Każdy jest zanurzony w porządku symbolicznym. Od interpretacji zatem nie ma ucieczki.

Konieczna jest jeszcze jedna uwaga. Podstawowe wymagania interpretacji wymagają świadomości przekonań autora tekstu. Ten zanurzony jest również w jednej z filozofii, która z interpretacjonizmem się naturalnie wiąże – hermeneutyką. Tekst ten jest zatem pisany przez hermeneutę – do tego takiego o nastawieniu krytycznym – o przedmiocie, który na poziomie ontologicznym i epistemologicznym jest własną perspektywą. Ponadto, każda recenzja jest zawsze interpretacją. W tym przypadku interpretacją interpretacji oraz studiów o charakterze metateoretycznym przedstawionych przez autorów czwartego numeru „Teorii Polityki”.

Publikację, według tematyki tekstów, podzielić można na 3 grupy, wokół których zorganizowany będzie tekst:

- a) dążące do ujęcia interpretacji w ramy metodologiczne;
- b) rozważające metateoretyczne i teoretyczno-filozoficzne aspekty interpretacji;

² Wyluczając sytuację, w której przedmiotem badania jest inna kultura, wówczas taki proces wymaga wysiłku na zupełnie innym poziomie, przekroczenia ograniczeń swej własnej kultury i wychowania.

c) odnoszące się do różnych obszarów wiedzy, w których interpretacjonizm się zakorzenił oraz egzemplifikacje.

Podział ten jest w pełni umowny, wiele tekstów posiada elementy paru z nich, jednakże takie wyróżnienie pozwoli na organizację dyskusji wokół nich.

Interpretacja w świetle metodologii

Tekst otwierający czwarty numer czasopisma „Teoria Polityki” pt. *Interpretacje w naukach społecznych – aspekty teoretyczne i metodologiczne* autorstwa Andrzeja Jabłońskiego podejmuje niezwykle trudne zadanie uporządkowania definicyjnego dotyczącego interpretacji. Warto go traktować zatem jako wstęp do dalszej dyskusji w tej mierze, próbę podłożenia gruntu pod kolejne rozważania zawarte w publikacji. W dużej mierze autorowi udaje się poruszyć kwestie podstawowe dla przedstawicieli podejścia interpretacyjnego i zwrócić na nie uwagę. Są to takie problemy, jak:

- potrzeba autorefleksji nad własną tożsamością kulturową, ale i badawczą;
- subiektywność i obiektywność badań – naturalne jest, że samo słowo nauka wiąże się raczej z obiektywizacją procesu badawczego, jednakże interpretacjonizm w pełni godzi się z sytuacją nieuchronnego wpływu elementów indywidualnych, pochodzących z umysłu badacza;
- etykę badań opartych o interpretację;
- podwójna interpretacja – sytuacja, w której tworzy się interpretacje interpretacji, gdzie badacz uwikłany we własną kulturę, wiedzę i doświadczenia podejmuje próbę rozumienia interpretacji innych aktorów lub zjawisk.

Autor odnosi się do interpretacji jako metody. Nie można zaprzeczyć, że wśród przedstawicieli np. hermeneutyki podejmowano próby wypracowania metodycznych kroków odnoszących się do procesu interpretacji w badaniach (zob. Szulakiewicz, 2004, s. 81–125). Te propozycje nie pozostały bez obiekcji i zastrzeżeń dotyczących rozumienia. Takie podejście łączy interpretacje w kryteria ścisłości i poprawności metodologicznej. Zakłada ono, że człowiek jest w stanie kierować swoim uwarunkowaniem, tym, co definiuje jego świat, w czym tkwi – kulturze, języku, wiedzy, doświadczeniu. Nie jest to jednak jedyne ujęcie interpretacji. Interpretacjonizm próbuje usankcjonować ją jako naturalną czynność każdego badacza, jest już perspektywą i stanowiskiem w zakresie ontologii i epistemologii, który tkwić musi u podstaw badań konkretnej jednostki, być przez nią praktykowany i zinternalizowany. Tutaj interpretacja nie jest metodą. Jest zupełnie innym rodzajem poznania – naturalną czynnością człowieka umożliwiającą mu odnalezienie się w świecie (zob. Gadamer, 2013, s. 5–34). Metody badań jakościowych, przywoływane przez autora wielokrotnie w tekście, są oparte na tych założeniach. I tu, w pewnej mierze autor ma słuszną rację, pisząc, że „Interpretacja stanowi nieodzowny element procesu badawczego niemal w każdej dyscyplinie nauki” (Jabłoński, 2020, nr 4, s. 20).

Warto nadmienić, że interpretacja jest wszechobecna, również na poziomie badań empirycznych u samych swych podstaw³. By przytoczyć jeden z argumentów, samo podejście, z którego wynikają badania empiryczne, opiera się na przesłankach spekulatywnych, dotyczących ontologii i epistemologii, twierdzeniach nieweryfikowalnych, a zatem i interpretacjach, sam wybór metody jest interpretacją (por. Horkheimer, 2007).

Niemalże natychmiast należy do powyższych rozważań dodać kolejną uwagę. Nie jest tak, że interpretacjonizm odrzuca poznanie oparte o metody i badania empiryczne. Wręcz przeciwnie, uznaje, że stanowią one inny typ badania rzeczywistości. Nawet w nurcie hermeneutyczno-krytycznym⁴ badania empiryczne są istotnym odniesieniem dla tych o ukierunkowaniu filozoficzno-teoretycznym, warunkiem przystawalności do rzeczywistości społecznej, umożliwiającym dokonywanie syntez przez filozofię z pomocą dorobku innych nauk (zob. Horkheimer, 1993; Marcuse, 1991). Postulaty wysuwane przez interpretacjonizm w stronę pozytywizmu można uogólnić w dwóch тезach:

- każdy badacz jest uwikłany w kulturę, posługuje się konkretnym językiem ukierunkowującym jego poznanie, a zatem każde poznanie jest u swych podstaw interpretacją. Z tego wynika, że obiektywność badań i możliwość obiektywizacji podmiotu wobec przedmiotu jest iluzją;
- interpretacjonizm jest inną perspektywą badań, równorzędną i odnoszącą się do odmiennej od empirycznej wiedzy, równie potrzebnej dla zrozumienia świata. Widoczny jest tutaj element dążenia do uznania w obrębie poznania naukowego, które nierzadko jest kwestionowane przez środowiska o podejściu pozytywistycznym.

Interpretacja jest, jak już wspomniano, naturalnym elementem poznania każdego człowieka. Autor podejmuje w tekście kwestię relacji między interpretacją a rozumieniem, przy czym to drugie uznaje za sytuację, w której może mówić o jasności danego zjawiska. Pojęcie rozumienia jest bardzo istotnym elementem filozofii hermeneutycznej, będące czymś ponad interpretacją. Nie jest tu celem przedstawienie całej koncepcji rozumienia. Dodać należy tylko, że wymaga ona trzech elementów:

- świadomości efektywnodziejowej – dotyczy ona wszelkich uwarunkowań człowieka (przedsądów). Jest to autorefleksja jednostki nad sobą i nad uwikłaniem w język, kulturę, tradycję. W zależności od stopnia świadomości można mówić o przedsądach ukrytych i aktywnych. Jedyne te drugie (w drodze krytycznej autorefleksji) umożliwiają rozumienie;
- otwartości – badacz nie może zamykać się w ramach swoich założeń, wciąż będąc gotowym zmieniać swe tezy w zależności od tego, co komunikuje Inny (podmiot) lub co wynika ze specyfiki zjawiska (np. w danym kontekście);

³ Mowa tu o tekście: J. Węgrzeckiego (2020).

⁴ Pojęcie przywołuję tu za: W. Kot (1989, s. 235–236).

- stapiania horyzontów – wynikiem rozumienia jest złączenie się świata podmiotu ze światem przedmiotu, co tworzy kolejne warunki dla następnych prób rozumienia.

W świetle powyższego, twierdzenie o jasności, czy to intencji aktora, czy zjawiska, stanowi niejako inną kategorię od tej hermeneutycznej. Rezultatem poznania w takim przypadku powinna być pewność. Autor sam zauważa, że rozumienie (w ujęciu autora) uzyskuje się wtedy, kiedy lista pytań jest zamknięta, przy czym twierdzi, że zawsze mogą pojawić się nowe. „Jasność” wyznacza pewną perspektywę. Czy w przypadku hermeneutycznego rozumienia można stwierdzić, że lista pytań jest zamknięta? Czy zachowanie podmiotu w danym momencie musi być jasne, aby być zrozumiane? W tym przypadku pojawia się założenie racjonalności. Nie musi być jasne, czemu jednostki, funkcjonując w ramach systemu demokratycznego, wykazują tendencje autorytarne, skłonności i chęci lub nawet potrzeby podporządkowania się silnym przywódcom (zob. Holzer, Balik, 2009; Levitsky, Way, 2010; Diamond, 2002; Gryc, Rutkowski, 2020, s. 40–48). Może być to jednak zrozumiałe, opierając się na czynnikach irracjonalnych, takich jak kultura polityczna, mentalność, tradycja itp.

Powyższa kwestia odnosi się do racjonalności aktora. Autor zauważa, że „Wyjaśnienie interpretacyjne często oparte jest na idealistycznej przesłance o racjonalności działania każdego zdrowego na umyśle podmiotu” (Jabłoński, 2020, s. 24), następnie słusznie zaznaczając wątpliwości w tej kwestii. W interpretacjonizmie jest odwrotnie – opiera się o irracjonalność podmiotu czy braku prostej przyczynowości zjawisk, które wyrastają i funkcjonują w konkretnym podłożu. Jeśli u podstaw takich refleksji leży przekonanie, że niemalże każdy aspekt funkcjonowania człowieka jako istoty zarówno biologicznej, jak i kulturowej ma wpływ na zachowanie, czy w ogóle konstrukcję świata, racjonalność działań znajduje się pod znakiem zapytania. Gdy postuluje się konieczność ujmowania każdego zjawiska w jego kontekście, gdyż są one warunkowane specyfiką kontekstu, uniwersalizm nie odnajduje swego miejsca.

Artykuł Małgorzaty Kułakowskiej *Interpretive Theories in Political Science* podejmuje temat interpretacjonizmu w nieco odmienny sposób od powyższego – autorka nie traktuje go jako metody, lecz perspektywę czy podejście, które ma dopiero swoje konsekwencje w działalności badawczej. Słusznie zwraca uwagę, że istnieje wiele koncepcji interpretacji, różniących się między sobą, co w oczywisty sposób wynika z natury tego procesu. Co istotne, w tekście pojawia się bardzo ważny argument, że badacze, którzy są przedstawicielami różnych podejść, mogą stosować te same metody dla uzyskania wyników i wnioskowania. Warto podkreślić tę kwestię. Nie rzadko w debatach pojawiają się argumenty dotyczące pseudonaukowości i spekulatywnego charakteru badań opartych na interpretacjonizmie. Podział, który głosi, że przedstawiciele pozytywizmu korzystają z danych empirycznych i je wytwarzają, interpretatywiści zaś nie, jest sztuczny i niepotrzebny. Zarówno jedni, jak i drudzy uważają badania empiryczne za istotne i ważne, jednakże nie są w stanie sięgnąć głębi,

zniczeń zjawisk i aktorów funkcjonujących w rzeczywistości społeczno-politycznej. Autorka przywołuje pogląd Peregriny Schwartz-Schea'y oraz Dvory Yanow o wyodrębnieniu, obok ilościowych i jakościowych, badań interpretacyjnych, rozróżniając te oparte na obiektywistycznych założeniach i konstruktywno-interpretacyjnych. Wydaje się, że w świetle powyższego taki zabieg jest niepotrzebny, wskazuje na odrębność badań, a te mogą być równie dobrze wykorzystywane czy prowadzone przez interpretatywistów. W przypadku tych dwóch autorek M. Kułakowska prezentuje jeszcze jeden istotny pogląd. Szczególnie w teorii ugruntowanej funkcjonuje teza o braku jakichkolwiek założeń teoretycznych przed rozpoczęciem badań (zob. Borowiec, 2017, vol 46; Char-maz, 2009). Wpływa to również na całościowy wyobrażeń o interpretacjonizmie – szczególnie u badaczy niebędących jego przedstawicielami – że proces badawczy pomija teorię, a przez to musi być traktowany jako nienaukowy. Przesłanki takiego rozumowania można zrozumieć – znaczenia mają pochodzić od przedmiotu, nie od podmiotu. Można to jednak postrzegać w kategoriach iluzji – szczególnie w świetle założeń epistemologicznych interpretacjonizmu (uwikłanie człowieka w kulturę itd.). Nie jest jednak tak, że badania, które opierają się na interpretacji, nie posiadają teorii, bo chociażby za takąową może służyć przedstawienie własnego stanowiska badawczego jako wymogu autorefleksji nad przesądami i uznawalności pracy w środowisku naukowym.

Wyjaśnianie jest jednym z istotnych aspektów działalności naukowej. Skomplikowane relacje między wyjaśnianiem, interpretacją a rozumieniem są przedmiotem tekstu *Wyjaśnianie empiryczne a wyjaśnianie interpretacyjne działań politycznych* Andrzeja Czajowskiego. Autor ze słuszością podkreśla, że wyjaśnienie, które jest wynikiem badań empirycznych oraz nauk, które opierają się na obiektywnych przesłankach poznania, jest różne od tego, możliwego w naukach humanistycznych i społecznych. Stąd wyróżnienie wyjaśniania empirycznego (naukowego) i interpretacyjnego rozumienia. Pierwsze ma miejsce, gdy ujmujemy dane zjawisko w ramy przyczynowo-skutkowe, czyli docieramy poprzez dane zmysłowe, bezpośrednie obserwacje czy dane empiryczne do bezpośrednich przyczyn zjawisk, ustalamy korelacje. Wyjaśnianie interpretacyjne opiera się na wnioskowaniu abdukcyjnym. Posiadając już wiedzę dotyczącą danego zdarzenia, zjawiska czy podmiotu próbuje się wywieść jego najbardziej prawdopodobne wyjaśnienie, znajdujące swoje potwierdzenie lub nie w środowisku naukowym. Tutaj „tym, co wyjaśnia dany skutek jest właśnie hipoteza, nie zaś potwierdzony zmysłowo (prawdziwie lub błędnie) fakt” (Czajowski, 2020, s. 46). Autor słusznie jednak stwierdza, że każde z powyższych rodzajów wyjaśnienia jest niekompletne w stosunku do otaczającej badacza rzeczywistości społeczno-politycznej. Konieczne jest zatem wzajemne uzupełnianie się w postaci wyjaśniania integralnego, które autor proponuje za Jerzym Topolskim, do tego przywołując koncepcję Tadeusza Klementowicza. Słuszość tej tezie nadaje fakt, że człowiek naturalnie istnieje zarówno w obiektywnym wymiarze świata (zdarzenia zewnętrzne wobec niego), jak i przetwarza go poprzez swój subiektywny porządek

znaczeń (zob. Laska, 2020). Podobnie jest ze zjawiskami. Dla przykładu władza w danym społeczeństwie funkcjonuje w rzeczywistości, gdzie podejmuje decyzje itp., natomiast jej znaczenie wytwarza się w konkretnym kontekście kulturowym⁵ (np. władza może być postrzegana w kontekście rodziny, organizmu lub jako instytucja prawna powołana przez obywateli w drodze umowy społecznej, która ma im służyć – ma to swoje reprezentacje na poziomie kognitywnym u uczestników danej kultury). Należy podkreślić istotę i zgodzić się z takim podejściem. Badacz zawsze funkcjonuje wobec zdarzeń występujących w świecie, rzecz by można, takich, które dostrzega poprzez obserwacje. Jest to często pierwszy impuls oraz rodzą się często pierwsze intuicje odnoszące się i przyczyniające do podjęcia interpretacji danego zjawiska. Bez spostrzeżenia, że ludzie w sytuacji kryzysu, zagrożenia zachowują się w konkretny, inny niż normalny sposób, nie podejmowano by prób zrozumienia „jak?” i „dlaczego?”, a przez to też nie tworzyłyby się próby manipulacji, które również są przedmiotem analiz i dostrzeżenia oraz zrozumienia jej mechanizmów (zob. np. Karwat, 1999; Karwat, 2007b; Karwat, 2007a; Golinowski, Pierzchalski, 2016; Ziółkowski, 2019; Ziółkowski, 2007). Obserwacja i interpretacja nie są wyizolowanymi procesami poznania, lecz uzupełniają się już w codziennym funkcjonowaniu człowieka, a tym bardziej w przypadku bardziej ustrukturyzowanego poznania naukowego, mającego swoje kryteria uznawalności. Interpretacja nie istniałaby bez empirii. Stąd, przy całej zgodzie dotyczącej wyjaśniania integralnego, trudno zgodzić się z twierdzeniem, że „Tam, gdzie się da, owoce może być już tylko lub głównie wyjaśnianie empiryczne. Tam, gdzie nie da się czegoś wyjaśnić empirycznie, należy to interpretować” (Czajowski, 2020, s. 58–59). Pomijając, że interpretacja jest obecna zawsze, poznanie przyczyny danego zdarzenia, zjawiska czy działań, nie oznacza ich rozumienia. To, że elita polityczna podejmuje decyzje (a zatem działa) z konkretnej przyczyny (a zatem mamy spełniony warunek wyjaśniania empirycznego), nie oznacza, że interpretacja nie ma tu zastosowania, ponieważ ich kierunek może mieć w sobie warstwę manipulacyjną – włączającą interes polityczny osobisty, interes partii, korzyści nie tylko materialne (finansowe), ale i niematerialne (prestż), psychologiczne (przewaga) itd. – lub ideową. W takim przypadku niezbędna jest interpretacja połączona z wyjaśnianiem empirycznym.

Metateoretyczne i teoretyczne aspekty interpretacji

Artykuł Dietera Teicherta *Hermeneutics: Polity, Politics, and Political Theory in Gadamer's Philosophical Hermeneutics* jest przywołaniem niezbędnego w przypadku interpretacji poglądu niemieckiego przedstawiciela filozofii hermeneutycznej Hansa-Georga Gadamera. Poza przywołaniem podstawowych

⁵ Pomijam tu kwestię pojęcia władzy istniejącej w każdej sferze życia społecznego, która to koncepcja związana jest z postmodernizmem, poststrukturalizmem itp.

koncepcji hermeneuty (które tu zostaną celowo pominięte), treść tekstu jest istotna dla nauk o polityce i ich tożsamości. Szczególnie w kontekście wciąż trwającej dyskusji dotyczącej tej dyscypliny, jej podstaw itd. D. Teichert postanowił, powołując się na rozważania Gadamera, poszukać odpowiedzi u źródeł, a zatem u Arystotelesa, który – według autora – był inspiracją dla całej koncepcji rozumienia Gadamera. Jak pisze autor, Arystoteles wyróżnił cztery rodzaje wiedzy:

„(i) Matematyka i logika jako paradygmatyczne dyscypliny teoretycznej wiedzy (*epistemē*). Dedukcyjna ważność i dowód są charakterystykami wiedzy teoretycznej.

(ii) Technika (*technē*) jest wiedzą o produkcji artefaktów. Jest to w dużej mierze identyczne z wiedzą instrumentalną, czyli wiedzą rozważającą odpowiednie środki do osiągnięcia celów.

(iii) Wiedza praktyczna lub roztropność (*phronēsis*) dotyczy dobrego życia ludzi jako społecznych i politycznych istot.

(iv) Wiedza (*sophia*) i (v) rozum intuicyjny (*nous*) nie są istotne dla celów etyki i praktycznej filozofii.” (cyt. za: Teichert, 2020, s. 127).

Gadamer w swoim dorobku intelektualnym stara się wykazać, że poznanie, które opiera się na metodach, nie jest możliwe do zastosowania w przypadku zjawisk z zakresu nauk społecznych i humanistycznych, a przynajmniej ich dużej części. Człowiek zanurzony jest w świecie znaczeń, przez co jego świat nie jest jednowymiarowy i sprowadzalny do relacji przyczynowo-skutkowych. Nie ma jednej racjonalności jednostek, którą można byłoby uznać za uniwersalną. Z tego też powodu wiedza o charakterze teoretycznym, czyli *epistemē*, która dominowała nauki o polityce (ale także i inne), nie jest w stanie wyjaśnić działań społecznych, których podstawą są indywidualne jednostki. Z tego samego powodu sam badacz nie jest w stanie uciec od swego uwarunkowania. Żadna interpretacja (podstawowa czynność poznawcza każdej istoty ludzkiej) nie jest możliwa do wykonania „z dystansu”. W związku z tym D. Teichert stwierdza, że nauka o polityce to przede wszystkim dyscyplina związana nie z *epistemē*, lecz *phronēsis* (filozofia hermeneutyczna Hansa-Georga Gadamera również oparta jest na tym samym założeniu). Polityka to działanie jednostek, które wchodzi ze sobą w relacje. Każda z jednostek osadzona jest w danym kontekście językowym, kulturowym itd. Te składają się na społeczeństwa. Nie jest możliwe wytworzenie wiedzy uniwersalnej przekraczającej wszystkie społeczeństwa, wyznaczającej kryteria dobra, dobrego życia czy słuszności. Praktyczna wiedza – jak stwierdza D. Teichert – „(...) dotyczy przede wszystkim spraw indywidualnych, ale jej zakres jest rozszerzony ponad rzeczywistość relacji intymnych z partnerami, dziećmi, rodzicami, przyjaciółmi do całej sfery wspólnoty politycznej” (Teichert, 2020, s. 129). Polityka, czy jako sfera dążenia do dobrego życia, nawet jeśli przyjmuje się definicje zarządzania wspólnotą, konfliktu i innych, to zawsze ma swe miejsce w konkretnym otoczeniu, kontekście kulturowym, wśród danych jednostek, charakteryzujących się specyficznymi uwarunkowaniami, należy do sfery wie-

dzy praktycznej, nie *epistemē* czy *technē*⁶. Stąd hermeneutyka, uwzględniająca zanurzenie człowieka w relacje, w znaczenia, zdaniem autora, jak się wydaje, jest lub powinna być podstawą nauk o polityce jako dyscyplinie wiedzy praktycznej. Warto przywołać kolejne, bardzo ważne słowa autora, z którymi nie trudno się zgodzić „Jeśli nauki o polityce nie respektują otwartej, a-systematycznej struktury politycznego, jeśli nie uznają wielości i zasadniczej nieprzewidywalności praktyki, szybko zdeformują zjawiska, traktując je wyłącznie w terminach teoretycznej racjonalności” (Teichert, *Hermeneutics*, 2020, s. 137).

Janusz Węgrzecki neguje jednak hermeneutykę jako podstawę teorii polityki. Według autora tekstu *Teoria polityki – powszechność interpretacjonizmu na przykładzie rekonstrukcji* ta została poddana zbyt szerokiej krytyce, aby uznawać ją za fundamentalną i stawiać ponad innymi filozofiami polityki. Intencje J. Węgrzeckiego są jednak inne. Zauważa, że na każdym poziomie działalności badacza, ten ulega interpretacji. Opowiedzenie się za jakąkolwiek perspektywą jest już wyborem ontologicznym i epistemologicznym, a więc takim, który interpretuje rzeczywistość, pewne rzeczy uwypuklając jako istotne, niektóre „chowając do szuflady”. Nie istnieje zatem bezstronny opis. Nawet badania empiryczne wynikają z przyjęcia perspektywy teoretycznej, a każda z takowych uwikłana jest w ideologie, interesy, różnego rodzaju konflikty. Innymi słowy, naturalną cechą człowieka, wynikającą z jego istoty jest interpretacja świata, po to chociażby, by się w nim odnaleźć (zob. Lakoff, 2009). Jednostki nadają sens każdemu elementowi rzeczywistości. Czy obszar badań naukowych jest czymś zupełnie odrębnym? Czy jest w stanie oderwać się od naturalnej cechy ludzkiej dążącej do nadawania znaczeń? Nie ma powodu, by nie zgodzić się z J. Węgrzeckim, że interpretacja występuje na każdym etapie, określania perspektywy, wyznaczania ram teoretycznych, wyboru narzędzia (szczególnie w doborze pytań!), a także przy uzyskaniu danych.

Autor również przedstawia rekonstrukcję, postępowanie mające w swych założeniach interpretację na każdym kroku, która – zdaniem autora – jest rodzajem adekwatnej interpretacji, umożliwiającej zbliżenie się do istoty zjawiska czy myśli. Opiera się ona na sformułowaniu problemu, zgromadzeniu i selekcji materiałów, poszczególnych wypowiedzi oraz syntezy, zarówno w zakresie tematu głównego, jak i pobocznych. Rozszerzeniem tych refleksji jest podejście personalizmu, czy – zgodnie z terminologią autora – godnościowe, które w centrum stawia człowieka jako podmiot relacji społecznych. Ponadto, każde działanie, czy państwo uwikłane jest w dane wartości i jest ich wynikiem. To powoduje,

⁶ Teza ta może budzić wątpliwości. D. Teichert dostrzega problem, że praktyczna wiedza może być postrzegana w relacji do *technē* jako podobna, dotycząca dobrania odpowiednich środków do danych celów. Wówczas, jak jednak dodaje, sam podział Arystotelesa byłby kłopotliwy. Aczkolwiek sama wiedza dotycząca wytwarzania lub osiągnięcia danych celów nie pozwala na stwierdzenie, czy przyczynią się one do osiągnięcia wspólnego dobra. Stąd prymat wiedzy praktycznej w rozważaniach autora.

że perspektywa ta, w założeniach przedstawionych przez autora, posiada w sobie potencjał krytyczny, gdyż odrzucenie neutralności zjawisk, a co więcej, ich uwikłanie w sferę wartości, wyborów ideologicznych, jest podstawą podejść krytycznych (zob. Horkheimer, 1987; Horkheimer, 1987a; Horkheimer, 2007; Horkheimer, Marcuse, 1987). Nie jest jednak jasne, jak podejście to zbliża do istoty badanego zjawiska czy umożliwia przybliżenie się do prawdy, skoro – jak zauważa autor – każdy krok związany jest z interpretacją. Co więcej, każdy z tych elementów należy do podstawowych zadań badacza, który za zadanie stawia sobie analizę/interpretację zjawiska lub intencji, motywacji aktora.

Warto również zwrócić uwagę na jeden element. Autor, jak wspomniano wcześniej, odrzucił hermeneutykę jako podstawę teorii polityki jako tę, która poddana została wielostronnej krytyce. Jednakże konkluzje J. Węgrzeckiego mają charakter hermeneutyczny w rozumieniu Hansa-Georga Gadamera (być może autor odrzucił inne nurty wewnątrz hermeneutyki), ukazujący, iż wszystko jest interpretacją, podmiot zanurzony jest w kontekście, każde poznanie jest niechybnie subiektywne. Ponadto autor zwraca uwagę na otwartość, kluczowy element filozofii hermeneutycznej, głoszący, że poznanie (rozumienie) nigdy nie jest zamknięte i pełne – jedno rozumienie rodzi kolejne.

W ramach interpretacjonizmu funkcjonują również nurty krytyczne, co pośrednio zresztą zostało zaanonsowane powyżej. Krytyczny potencjał interpretacji przedstawił Jan P. Hudzik w artykule *Władza i to, co politycznie nieokreślone: niewczesne rozważania o dekonstrukcji*. W tekście interpretacja przyjmuje postać dekonstrukcji. Przeciwstawia się ona naukowej iluzji obiektywnego postrzegania rzeczywistości politycznej przy pomocy ścisłych reguł metodologii i zbierania danych. Każda działalność człowieka nacechowana jest jego uwarunkowaniami, wszystkiemu nadaje on sens, a poprzez to kieruje nim to, co nieobiektywne przy stałej „nie-obecności innego wpisanej w sens tego, co obecne” (cyt. za Hudzik, 2020, s. 152). Pojęcia, zjawiska, słowa zyskują znaczenie poprzez działanie tej nie-obecności – praktyk dyskursywnych, mechanizmów systemowych, innymi słowy elementów związanych z porządkiem ukrytym, nieuświadamianym, wydawałoby się, w pełni naturalnym dla codziennego funkcjonowania człowieka (zob. Kaczmarek, 2001, s. 370–372). Jak zauważa autor, nad takim światem nie da się zapanować technikami badawczymi czy wszystkimi właściwościami *epistemē*. Zanurzenie polityki w sferę znaczeń oznacza jej nieokreśloność, na którą badacz zawsze jest skazany. W tę stronę podąża dekonstrukcja – chce ukazywać te ukryte mechanizmy rządzące znaczeniami, symbolami, pojęciami, mechanizmami, słowem tropić praktyki dyskursywne stojące za życiem człowieka i jego funkcjonowaniem w społeczeństwie – ukazywać irracjonalność w rzekomej, codziennej dla człowieka racjonalności rzeczywistości, wskazywać, że to, co jest teraz, nie jest ostatecznością, nie jest rozwiązaniem jedynym, jak system chce, aby jednostki myślały. Możliwe jest przeobrażanie rzeczywistości społeczno-politycznej. Obecny stan jest sztuczny, jak każdy inny. I tak, takie pojęcia, jak wolność, sprawiedliwość, słuszne życie, dobrobyt są w tym rozumieniu produktem

władzy, są internalizowane przez jednostki zgodnie z jej zamierzeniami, świat jednostek jest tym ustalonym przez praktyki dyskursywne. Władza nie oznacza tutaj ośrodka decyzyjnego czy grupy lub jednostki zarządzającej deficytowymi dobrami, lecz coś znacznie szerszego, władza to porządek społeczny: „(...) każda ujarzmia, kontroluje, czyni sobie ludźmi poddanymi zarówno poprzez zewnętrzną nad nimi kontrolę – instytucje społeczne i polityczne – jak i wewnętrzne na nich oddziaływanie, wpływanie za pomocą języka, kulturowych ram percepcyjnych na ich samowiedzę, sumienie (...)” (Hudzik, 2020, s. 154; por. Lukes, 2005, Scott, 2006, s. 7–20; Węgrzecki, 2011, s. 15–30, 331–484). Istotną rolą teoretyka jest odkrywanie tych sztuczności, przemocy, czuwanie, demaskacja, wykazywanie, że świat człowieka jest konstruowany dyskursywnie, iż nie jest jedynym możliwym, ostatecznym, niebudzącym wątpliwości ani niewzbudzającym oporu, bo nie ma nic poza nim. W tym wszystkim pomaga dekonstrukcja czy teoria krytyczna w ogóle. Odrzuca się system jako coś naturalnego, bez czego życie nie istnieje. Nie jest też tak, co słusznie wskazuje autor, że teoretyk jest zobiektywizowany wobec świata, tak samo ulega wpływowi władzy, tak samo się ona w nim reprodukuje, jak w każdym innym podmiocie. Istotnym aspektem jest tutaj jednak świadomość, hermeneutyczna autorefleksja nad swoimi przesądami, nad tym, że badacz sam widzi rzeczywistość w ramach narzuconych mu przez władzę i uczynienie tych jawnymi dla samego siebie (a nie ukrytymi).

Jan P. Hudzik podejmuje istotny temat z perspektywy nauk o polityce, ich credo. Reprodukacja rzeczywistości przez badania empiryczne nie wystarcza (nie jest to argument krytyczny, lecz naturalna cecha takiego poznania – odpowiedź na pytanie „co?”, „jak jest?”), ponieważ zjawiska polityczne mają miejsce w świecie znaczeń. Nauki o polityce powinny mieć potencjał krytyczny, dekonstruować rzeczywistość, bo jedynie w ten sposób możliwe jest rozumienie działań, symboli, manipulacji, specyfiki zjawisk w konkretnych społeczeństwach – jako tych zakorzenionych w sensach.

Subiektywność interpretacjonizmu jest częstym zarzutem, który pojawia się w dyskusjach oraz artykułach. W tekście „*Zewnętrzność” interpretacji. Badanie polityki w ujęciu eksternalistycznym* Filip Pierzchalski wykazuje, że istnieją elementy, które powodują, że interpretacja w nauce wykracza poza solipsyzm metodologiczny – a więc uznanie, że to, co obserwowane jest wynikiem tylko stanów psychicznych jednostki i jej konstrukcji świata – pozwalające wznieść się ponad subiektywność. Funkcjonują one niejako pod powierzchnią rozważań o charakterze politologicznym. Autor nazywa to ujęciem eksternalistycznym. Polega ono na tym, że podmiot nie czerpie pojęć i znaczeń z wewnętrznego świata przeżyć i emocji, lecz zawsze istnieje ten intersubiektywny, który wykracza poza jednostkowość na poziom wspólnoty. Ten sam argument dotyczy filozofii hermeneutycznej Hansa-Georga Gadamera, gdzie subiektywność przekracza się poprzez dotarcie do tego intersubiektywnego – świadomości tradycji, kultury i tego, jak język wpływa na poznanie oraz przy ich świadomości otwartość na Inne (przedmiot – jednostkę lub zjawisko). W przypadku poznania naukowego według F. Pierz-

chalskiego elementem intersubiektywności jest charakterystyczna dla dyscypliny wspólnota naukowa wraz ze specyficznymi pojęciami mającymi swe odniesienie w rzeczywistości społeczno-politycznej. Poznanie takie odwołuje się zatem do czynników środowiska, stale funkcjonuje w ramach zewnętrżności. W momencie skierowania w stronę przedmiotu aktywuje się wiedza pochodząca z dorobku obecnych i byłych pokoleń badaczy praktykujących daną dyscyplinę. Każde poznanie naukowe osadzone jest w warunkach kulturowych i w nabytej już wiedzy. Stąd, gdy przedstawiciele nauk o polityce wypowiadają się o jednym przedmiocie (np. demokracja), mają na myśli nie to, co reprezentuje ich psychika, lecz zjawisko, które dostrzegają, ponieważ nabyli pewną wiedzę, stąd może zaistnieć między nimi porozumienie, nawet jeśli definicje będą nieco odmienne – to, co definiuje przedmiot to intersubiektywność wynikająca z uczestnictwa w jednej dyscyplinie i jej podstawach, „zinternalizowany styl myślenia wypracowany w obrębie kolektywu myślowego”. Ich wnioski są również przez ten kolektyw weryfikowane. Interpretacja zatem, poprzez ten sam element, spełnia warunki intersubiektywnego osadzenia, szczególnie że, jak już zostało to wspomniane wcześniej, wbrew krytykom opiera się również na teorii.

Artykuł Artura Łaski *O niezbędności politologicznej interpretacji – subiektywność i narracyjność jako determinanty warsztatu politologa* odnosi się do podobnej problematyki, co powyższa. Kieruje jednak rozważania w stronę specyficznego przedmiotu nauk o polityce, który stanowi o zawartej w tytule niezbędności interpretacji. Według autora z jednej strony wyróżnić można obiektywny wymiar zjawisk z obrębu tych społeczno-politycznych. Każda jednostka funkcjonuje w danej jej rzeczywistości, która się dzieje, decyzje i działania są podejmowane, instytucje funkcjonują, wybory się odbywają. Nie można jednak na tym poprzestawać. Polityka jest na tyle specyficzną dziedziną społeczną, że jej zjawiska uwikłane są w oceny, emocje, znaczenia, symbole itp. Niezbędne jest zatem uwzględnienie aspektów subiektywnych, bo każdy podmiot poza tym, że działa w określonej strukturze, swoim krokom, otoczeniu, zjawiskom nadaje znaczenia⁷. Ponadto, nie należy także zapominać, co podkreśla autor, że poza nadawaniem sensu, człowiek jest również istotą biologiczną – co również niesie za sobą kolejną sferę, która powinna być wzięta pod uwagę. Obiektywne badania rzeczywistości zatem nie oddają pełnego spektrum tego, czym jest polityka i takie poznanie zawsze będzie oparte na redukcji, analogicznie w przypadku tych, opartych jedynie na subiektywności.

Bardzo ciekawie i przekonująco A. Łaska ilustruje specyficzny przedmiot nauk o polityce poprzez przywołanie różnicy między argumentacją a dowodem. Drugi element, związany jest z racjonalnością instrumentalną i zakłada istnienie jednej prawdy, która w drodze formalnego postępowania może zostać wykazana. Wówczas instrument ma doprowadzić do konkretnego celu.

⁷ W swej istocie przypomina to morfologiczne ujęcie Margaret Archer (zob. Archer, 1995).

Ukrytym założeniem jest tutaj statyczność, przewidywalność rzeczywistości. W przypadku argumentacji, która cechuje sferę polityczną, udział mają interesy i potrzeby. O uznawalności takich czy innych decyduje nie obiektywne kryterium prawdy, lecz zdolność przekonania do swoich racji. Racjonalność w polityce nie może być zatem wiązana z systemami obiektywnej prawdy, lecz z przyjmowaniem w sferze publicznej środków, które zdaniem części są właściwe w danej sytuacji.

Należy zatem zgodzić się z autorem, że interpretacja w naukach o polityce, dyscyplinie, która bada ludzkie relacje uwikłane w kulturę, praktykę społeczną, jest niezbędna dla politologa, jeśli ten chce naprawdę poznać politykę i zrozumieć zjawiska w niej funkcjonujące, jako że nie funkcjonują one obiektywnie, lecz zawsze swój udział mają jednostki kierowane znaczeniami. Z drugiej strony – i tu również zgoda z A. Laską – nie można zapominać o obiektywnych procesach mających swoje miejsce w świecie społeczno-politycznym, którym jednostki podlegają wraz z tą częścią wiedzy badającą relacje przyczynowo-skutkowe. Jedynie połączenie tych dwóch wymiarów pozwoli na pełne poznanie polityki.

Drogi interpretacjonizmu

Interpretacjonizm w naukach o polityce wydaje się być naturalną perspektywą badania rzeczywistości społeczno-politycznej. Jednakże w różnych obszarach wiedzy, także w subdyscyplinach politologii nie był on tak rozpowszechniony ze względu na dominację tradycji związanych z pozytywizmem.

Xymena Kurowska ukazuje drogi interpretacjonizmu w stosunkach międzynarodowych oraz pośrednio w naukach o bezpieczeństwie. „Stare” stosunki międzynarodowe starały się wyjaśniać zdarzenia i relacje między państwami kauzatywnie, przy czym nie było pewności, że dane zdarzenie posiada tę konkretną przyczynę. Podejście interpretacyjne skupia się na znaczeniach, jakie aktorzy w stosunkach międzynarodowych nadają tym zdarzeniom i ich działania są wynikiem subiektywnej oceny sytuacji. Uczestnicy stosunków międzynarodowych nie są wyizolowanymi, mającymi charakter robotów, podmiotami, lecz są takimi samymi uczestnikami kultury, jak każda jednostka funkcjonują w społeczeństwie, posługują się narracjami. Tak samo pojęcie bezpieczeństwa również może być językowo oraz kulturowo warunkowane. Konflikty etniczne, zaszłości historyczne, polityka historyczna w danym państwie mają przełożenie na ocenę rzeczywistości międzynarodowej, np. przesadzoną reakcją na pewne działanie w sferze międzynarodowej, strategię działań czy konkretne kroki (zob. np. Bobrownicka, 2006; Bar-Tal, 2013). Warto powtórzyć – podmioty kierujące relacjami międzynarodowymi również zakorzenione są w sferze znaczeń. Stosunki międzynarodowe w swej aktywności badawczej powinny brać pod uwagę takie specyficzne cechy aktorów, nie opierać się jedynie na re-

lacjach kauzatywnych, które swoją drogą, ze względu na niepewność, również mają charakter interpretacji.

W kontekście nauk prawnych interpretacja wydaje się być mocno zakorzeniona w tej dyscyplinie. Bartosz Brożek w tekście *Legal Interpretation: Towards a New Paradigm?* proponuje wykroczenie poza tradycyjne prawnicze interpretacje – językową, systemową i funkcjonalną, literalną, merytoryczną oraz poszatanowania.

Autor, wychodząc od kognitywistyki i neuronauk, wskazuje że rozumienie terminów abstrakcyjnych różni się od konkretnego. Drugie możliwe jest poprzez odniesienie do przedmiotu, który może być poznany zmysłowo. Abstrakcyjne zaś rozumiane są poprzez odniesienie do ram teoretycznych, a nie do czegoś konkretnego. W naukach o polityce można chociażby wymienić takie jak społeczeństwo, które się rozumie raczej przez odniesienie do definicji, koncepcji, a nie do konkretnego podmiotu, który istnieje, gdyż nie jesteśmy w stanie go uchwycić. Proponuje bardzo ciekawy model interpretacji przepisów prawa. Opiera się on na egzemplifikacji, parafrazie i osadzeniu. Pierwszy element ma stanowić element myślenia konkretnego, a więc odwołać się do rozumienia konkretnego i ucieleśnionej wiedzy. Parafraza pozwala przekształcić abstrakcyjny zwrot w inne wyrażenie i funkcjonuje obok egzemplifikacji. Osadzanie z kolei jest umieszczeniem danego wyrażenia w szerszym kontekście prawa – w tym przypadku.

W naukach o polityce takie myślenie jest rozpowszechnione, szczególnie ze względu na to, że w większości ma ona do czynienia z pojęciami abstrakcyjnymi, które występują głównie jako spłot innych elementów, nieredukowalnych do części, przez co tworzą nową jakość. Taki sposób myślenia jest zatem naturalny.

Jarosław Nocoń ukazuje, że interpretacja obecna jest nie tylko w naukach o polityce. Wokół tak podstawowego pojęcia w socjobiologii jak „funkcja” również zogniskowały się różne perspektywy, nieco odmiennie postrzegające społeczny świat człowieka. I tak wyróżnia teleologiczne, czyli takie, gdzie najważniejszy jest cel, a więc maksymalna wartość przystosowawcza. Polityka jest tu próbą organizacji życia w celu przetrwania gatunku. Drugie, deterministyczne interpretacje postrzegają funkcje jako jednokierunkową relację, a zatem rodzaj wpływu czy zależności przyczynowo-skutkowej. Zachowania polityczne czy społeczne są tutaj redukowane do efektów czynników biologicznych. Jednakże w przypadku badania wpływu genów, dostrzega się również modyfikujący wpływ środowiska-kultury. Wreszcie, dialektyczne postrzegają funkcje jako niejednoznaczną, mogącą być jednocześnie funkcjonalną, jak i dysfunkcjonalną. Koncepcja ta zatem ucieka od jednoznaczności. Ma to swoje przełożenie na przedmiot zainteresowań. Badając biologiczne podstawy polityki i społeczeństwa, dostrzega się skomplikowane relacje między naturą a kulturą, stale się przecinające. Zachowania człowieka mogą zatem dość znacznie się różnić w zależności od środowiska, które modyfikuje to, co stanowi uwarunkowanie biologiczne. Warto podkreślić słuszność tezy autora, że badania z zakresu nauk przyrodniczych nie mają obecnie tylko charakteru deterministycznego i mogą

one wnosić ciekawą, potrzebną wiedzę dla badaczy z zakresu nauk o polityce. Tak jak w przypadku determinizmu biologicznego, tak kulturowego – rezultaty takich dociekań są niepełne (zob. Van den Berghe, 1991; J. D. Baldwin, J. I. Baldwin, 1991; Masters, 1989).

Artykuły zamykające czwarty numer czasopisma to egzemplifikacje zastosowania interpretacji. I tak Terence Ball w artykule *Lincoln's Deadly Hermeneutics* prezentuje przykład rekonstrukcji i ukazuje, jak Abraham Lincoln w swej działalności interpretował dwa ważne akty USA, czyli Deklarację Niepodległości Stanów Zjednoczonych oraz Konstytucję Stanów Zjednoczonych, nazywając to terminem *deadly hermeneutics*, czyli wskazaniem na to, że interpretacja tekstu może również mieć tę złą stronę, nadinterpretacji kierowanej instrumentalnymi potrzebami. Ciekawą część rozważań stanowi okres wojny secesyjnej, gdy Lincoln – jak przedstawia autor – podjął się rozwiązania sytuacji związanej z niewolnictwem poprzez sprytne rozumienie przepisów prawnych. Russell Hanson z kolei podjął temat *The Founding Fathers* i zadał pytanie, do jakiej tradycji powinno się odwoływać przy interpretacji Konstytucji USA, skoro ich perspektywy się różniły. Autor ukazuje debatę wokół utworzenia banku, spór między Hamiltonem i Madisonem, oraz działania tego drugiego, które podejmował, a które przyczyniły się do tego, że to jego interpretacja była bardziej przekonująca (mimo przegranej w sporze o bank).

Wnioski

Czwarty numer „Teorii Polityki” zdecydowanie wart jest polecenia nie tylko dla osób naukowo chcących zgłębiać temat, ale w wymiarze dydaktycznym. Przedmioty z zakresu teorii, paradygmatów, metodologii powinny uwzględniać interpretacjonizm jako równoprawną perspektywę badawczą. Jest to tym bardziej istotne, że interpretacja jest naturalną czynnością człowieka. Student kończący kierunki związane z naukami o polityce powinien być tego świadomy, chcąc analizować politykę, a nawet uczestniczyć w niej i posiadać schematy to umożliwiające, pogłębiające. Szczególnie jest to niezbędne w takiej dyscyplinie, która zajmuje się człowiekiem, w tym przypadku ujętym w ramach relacji społecznych, gdzie naturalne jest nadawanie znaczeń nie tylko sobie (swoja rola), innym (role innych, ich pozycja, zamiary), ale i zjawiskom, słowem, każdemu aspektowi rzeczywistości społeczno-politycznej.

Publikacja tym bardziej jest godna polecenia i popularyzacji ze względu na udział autorów w dyskusji naukowej dotyczącej perspektyw badawczych w naukach o polityce, niezwykle dzisiaj potrzebnej w świetle zmian, które zaszły w nauce i szkolnictwie wyższym. Odnajdujemy w niej odpowiedzi na istotne pytania, argumenty służące rozwianiu wątpliwości i odpowiadające na krytykę ze strony przedstawicieli ontologicznie i epistemologicznie skierowanych w innym kierunku.

Bibliografia

- Archer M. (1995), *Realist Social Theory. The Morphogenetic Approach*, Cambridge–New York.
- Baldwin J. D., Baldwin J. I. (1991), *Socjobiologia czy wyważona teoria biospoleczna?*, w: *Człowiek, zwierzę społeczne*, red. B. Szacka, J. Szacki, Warszawa.
- Bar-Tal D. (2013), *Podstawy kulturowe i dynamika nierozwiązywalnych konfliktów: podejście socjopsychologiczne*, „Psychologia Społeczna”, nr 1.
- Bobrownicka M. (2006), *Patologie tożsamości narodowej w postkomunistycznych krajach słowiańskich: uwagi o genezie i transformacjach kategorii tożsamości*, Kraków.
- Borowiec P. (2017), *Odmiany teorii ugruntowanej jako metody wyjaśniania i rozumienia polityki, interdyscyplinarnego przedmiotu badań naukowych*, „Studia Politologiczne”, vol. 46.
- Charmaz K. (2009), *Teoria ugruntowana w XXI wieku. Zastosowanie w rozwijaniu badań nad sprawiedliwością społeczną*, w: *Metody badań jakościowych*, tom 1, red. N. K. Denzin, Y. S. Lincoln, Warszawa.
- Czajowski A. (2020), *Wyjaśnianie empiryczne a wyjaśnianie interpretacyjne działań politycznych*, „Teoria Polityki”, nr 4.
- Diamond L. (2002), *Thinking about Hybrid Regimes*, „Journal of Democracy”, nr 2.
- Gadamer H-G. (2013), *Prawda i metoda*, Warszawa.
- Golinowski J., Pierzchalski F. (red.) (2016), *Socjotechnika lęku w polityce*, Bydgoszcz.
- Gryc K., Rutkowski P. (2020), *O użyteczności metod filozofii w badaniu polityki koreańskiej. Hermeneutyka jako przesłanka poznania*, w: P. Kida, G. Strnad, *Meandry Koreanistyki 1*, Poznań.
- Holzer J., Balik S. (2009), *Postkomunistyczne reżimy niedemokratyczne. Badania nad przemianami teorii politycznej w okresie po transformacji ustrojowej*, Kraków–Nowy Sącz.
- Horkheimer M. (2007), *Krytyka rozumu instrumentalnego*, Warszawa.
- Horkheimer M. (1987a), *Społeczna funkcja filozofii*, w: *Szkola Frankfurcka*, tom II, część druga, red. J. Łoziński, Warszawa.
- Horkheimer M. (1987b), *Teoria tradycyjna a teoria krytyczna*, w: *Szkola Frankfurcka*, Tom II, część pierwsza, red. J. Łoziński, Warszawa.
- Horkheimer M. (1993), *The Present Situation of Social Philosophy and the Tasks of an Institute for Social Research*, w: M. Horkheimer, *Between Philosophy and Science. Selected Early Writings*, Cambridge–Massachusetts–London.
- Horkheimer M., Marcuse H. (1987), *Filozofia a teoria krytyczna*, w: *Szkola Frankfurcka*, Tom II, część druga, red. J. Łoziński, Warszawa.
- Hudzik J. P. (2020), *Władza i to, co politycznie nieokreślone: niewczesne rozważania o dekonstrukcji*, „Teoria Polityki”, nr 4.

- Jabłoński A. (2020), *Interpretacje w naukach społecznych – aspekty teoretyczne i metodologiczne*, „Teoria Polityki”, nr 4.
- Kaczmarek B. (2001), *Organizacje. Polityka, władza, struktury*, Warszawa.
- Karwat M. (2007a), *O złośliwej dyskredytacji: manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*, Warszawa.
- Karwat M. (2007b), *Teoria prowokacji: analiza politologiczna*, Warszawa.
- Karwat M. (1999), *Sztuka manipulacji politycznej*, Toruń.
- Klementewicz T. (2013), *Politologia jako wieloparadygmaticzna struktura wiedzy*, Kwartalnik Naukowy OAP UW „e-Politikon”, nr 5.
- Klementewicz T. (2011), *Rozumienie polityki. Zarys metodologii nauk o polityce*, Warszawa.
- Kot W. (1989), *Przegląd dziejów europejskiej myśli filozoficznej*, Warszawa.
- Lakoff G. (2007), *Cognitive Models and Prototype Theory*, w: *The Cognitive Linguist Reader*, red. B. Bergen, V. Evans, J. Zinken, London–Oakville.
- Lakoff G. (2009), *The Political Mind. A Cognitive Scientist’s Guide to Your Brain and its Politics*, New York.
- Laska A. (2020), *O niezbędności politologicznej interpretacji – subiektywność i narracyjność jako determinanty warsztatu politologa*, „Teoria Polityki”, nr 4.
- Levitsky S., Way L. A. (2010), *Competitive Authoritarianism: Hybrid regimes after the Cold War*, Cambridge.
- Lukes S., *Power: a Radical View*, New York 2005.
- Marcuse H., *Wprowadzenie. Paraliż krytycyzmu: społeczeństwo bez opozycji*, w: H. Marcuse, *Człowiek jednowymiarowy. Badania nad ideologią rozwiniętego społeczeństwa przemysłowego*, Warszawa 1991.
- Masters R. (1989), *The Nature of Politics*, Haven–London.
- Pierchalski F. (2009), *Podmiotowość polityczna w perspektywie indywidualistycznej i holistycznej*, Pułtusk.
- Rutkowski P. (2020), *Hermeneutyka filozoficzna wobec wybranych problemów metafizycznych*, w: *Podmiot – kultura – socjotechnika. Wokół holistycznej interpretacji polityki. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi zw. dr. hab. Mirosławowi Karwatowi*, red. F. Pierchalski, M. Tobiasz, J. Ziółkowski, Warszawa.
- Scott J. (2006), *Władza*, Warszawa.
- Szulakiewicz M. (2004), *Filozofia jako hermeneutyka*, Toruń.
- Teichert D. (2020), *Hermeneutics: Polity, Politics, and Political Theory in Gadamer’s Philosophical Hermeneutics*, „Teoria Polityki”, nr 4.
- Van den Berghe P. L. (1991), *Łączenie paradygmatów: biologia i nauki społeczne*, w: *Człowiek, zwierzę społeczne*, red. B. Szacka, J. Szacki, Warszawa.
- Węgrzecki J. (2020), *Teoria polityki – powszechność interpretacjonizmu na przykładzie rekonstrukcji*, „Teoria Polityki”, nr 4.

- Węgrzecki J. (2011), *Wpływ, autorytet, dominacja. Teorie władzy i ich struktura*, Warszawa.
- Wittgenstein L. (2000), *Tractatus logico-philosophicus*, Warszawa.
- Ziółkowski J. (2007), *Socjotechnika autorytetu politycznego*, Warszawa.
- Ziółkowski J. (2019), *Syndrom oblężonej twierdzy*, Warszawa.